

Magia Kartki

Chłodny jesienny poranek dawał się we znaki Cheerilee. Mimo, że lubiła swoją pracę, to nie lubiła takiej pogody. Zimny wiatr owiewający jej grzywę irytował ją niesamowicie, do tego chyba była przeziębiona... To nie był dobry dzień i do tego była możliwość, by stał się jeszcze gorszy...

Idąc sobie i rozmyślając ujrzała trójkę demonic, które czego się nie dotknęły to to psuły i biegły dalej. "Ciekawe co zrobią tym razem?" pomyślała zapalczywie. Ale to był dla trójki demonic zły dzień... Dziś Cheerilee miała zamiar zrobić niezapowiedziany sprawdzian z fizyki kwantowej. Niesamowicie poprawiło jej to humor i nieco raźniejszym już krokiem przestąpiła próg szkoły. Tego planu nie mógł popsuć nawet deszcz meteorytów, którego to zresztą widok by ją bardzo zadowolił.

Lekcja rozpoczęła się od zwyczajowego przeczytania listy obecności i byli oczywiście wszyscy. Po wykonaniu tej rutynowej czynności ogłosiła wyciągnięcie karteczek, w celu napisania obmyślonego wcześniej sprawdzianu. Wszyscy rozpoczęli wykonywać zleconą czynność, prócz jednej małej jednorożki zwanej Sweetie Belle, która to straciła przytomność i upadła z łoskotem na podłogę.

Nikt nie zwrócił na to szczególnej uwagi, gdyż zajęci byli rozwiązywaniem zadań z fizyki. Jedynie coś zaczęło pukać za oknem coraz to głośniej i głośniej.

Po paru minutach takiego stukania szyba zaczęła pękać, aż w końcu się rozleciała i do klasy wleciał papierowy samolocik. Zaczął on krążyć po całej klasie i po chwili zatrzymał się nad nieprzytomną jednorożką. Zaczął się rozkładać i gdy się już rozłożył to zaczął opadać na ziemię i wylądował jako pognieciona kartka obok siostry Rarity.

Gdy kartka dotknęła podłogi Sweetie Belle ocknęła się, podniosła, spojrzała na kartkę i po podniesieniu jej magią skierowała się w stronę biurka, gdzie to ją odłożyła. Chwilę tak stała przed biurkiem ze wzrokiem wyłączonym z rzeczywistości po czym wyszła z klasy krzycząc coś o podwójnych standardach i wolnych wyborach.

Nikt nie zwrócił na to większej uwagi, prócz nauczycielki, która to już wiedziała co się stanie z jej uczennicą. Wróciła myślami do piszącej klasy i uświadomiła sobie straszną

rzecz. Będzie musiała to sprawdzać, a co gorsza, nie wie nawet co to jest ta “fizyka kwantowa”!

Sprawdzian skończył się i uczniowie powoli oddawali swoje prace, a gdy wyszli z klasy na przerwę, Cheerilee zaczęła z kartek składać origami i chować zrobione figurki w szafce. Po co jej było to wszystko, skoro i tak wszyscy dostaną jedynki?

Gdy tak rozmyślała, kolejne okno zostało pozbawione szyby. Tym razem przez Scootaloo, która to rozbijając szkło, doznała wielu ran ciętych. Wstała, otrzepała się z odłamków i wybiegła zostawiając za sobą krwawy ślad. Po dosłownie paru sekundach w oddali było słychać łoskot i coś jakby dźwięk burzonej ściany. “Później się tym zajmę” pomyślała nauczycielka i wróciła do składania origami.

W tym samym czasie przez plac szkoły przebiegło stado wściekłych królików powodując straty w sprzęcie i kucach, ale kto by się tym przejął, skoro i tak za dwa dni miał być deszcz żab. I tak trzeba było to posprzątać i tak...

Cheerilee wyjrzała leniwie przez okno, gdzie ujrzała Flima i Flama zbliżających się do źrebiąt z jakimiś dziwnymi rzeczami. “Co ci dilerzy tu szukają?” zapytała siebie i przeraziła się. Trzeba było coś z tym zrobić!

Natychmiast otworzyła szafkę z origami, wyciągnęła wielki czerwony przycisk i nacisnęła go z rozmachem.

Figurki ożyły.

Origami nauczycielki ustawiło się w wielu różnych rzędach i po otrzymaniu wyraźnego rozkazu, ruszyły na dwójkę braci. Kilka setek papierowych postaci i innych dziwactw zaczęła atakować, a tamci spanikowali. Próbowali rzucać jakieś zaklęcia ofensywne i mimo, że trafiały w papierowe figurki, oraz jakieś przypadkowe żrebaki, to i tak nie były w stanie zniszczyć wszystkich. Miejsce zniszczonych “wojowników” zajmowały kolejne papierowe kreatury.

Bracia zaczęli uciekać w panice, ale mieli z tym wyraźne problemy: jeden był pozbawiony tylnej nogi, a drugi jedną z przednich miał wykręconą pod dziwnym kątem i nie miał oka.

Gdy uciekli, papierowa “armia” wróciła na miejsce w szafce i mimo wielu straconych towarzyszy zaczęli świętować zwycięstwo pijąc duże ilości atramentu.

Szafka została zamknięta.

Uczniowie powrócili i zaczęły się kolejne lekcje, już bez przykrych niespodzianek typu psychopata z nożem w korytarzu, czy brak pracy domowej.

Mimo uciążliwości, Cheerilee lubiła swoją pracę...